

# Trzeba słuchać siebie, "Ślimak" już to wie. Relaksacyjna historyjka u lalkarzy w rytmie reggae. Dla całej rodziny [RECENZJA]

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK 15.10.2022, 08:48



• Białostocki Teatr Lalek. Spektakl 'Ślimak' (Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Wyborcza.pl)

Monika Żmijewska



BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK BIAŁYSTOK SPEKTAKL TEATR

**N**iecałe 50 minut, a rozkołysze, rozbawi, dzieci czegoś nauczycy, dorosłych odpręży. Opowiadka w rytmie reggae w Białostockim Teatrze Lalek działa jak regeneracyjny plaster. Najnowszy spektakl lalkarzy - "Ślimak" - to dobry pomysł na rodzinne przedpołudnie.

*Najbliższe pokazy: sobota (15 października) – g. 16, niedziela (16 października) – g. 14, wtorek-środa (18-19 października), g. 11*

Pierwsza w tym sezonie premiera w BTL to bajka Marty Guśniowskiej w reż. Jacka Malinowskiego, skierowana do najmłodszych widzów (5+). Ale tak to już ze spektaklami dla maluchów w BTL bywa, że całkiem często dobrze się na nich bawią również dorośli. Może oderwani od codziennych problemów sami na chwilę zamieniają się w duże dzieci. Może dlatego, że w BTL sporo rodzinnych spektakli ma podwójną narrację i twórcy puszczają też, gdzieś między wierszami, oko do dorosłych. Może to kwestia uniwersalnych bajek dramaturżki Marty Guśniowskiej, które mają w sobie to coś: trochę czulej kpiny, żartobliwe przyzrucenie oka, a jednocześnie głęboką refleksję.

Historijka ze świata zwierząt i spektakl niczym gra komputerowa. Premiery w Białostockim Teatrze Lalek

[ZAPISZ NA PÓŹNIEJ](#)

Zwykle Guśniowska wysyła swych bohaterów w podróż, bo przecież tylko podczas podróży możemy się czegoś nauczyć. Często o ludziach opowiada za pomocą zwierzęcych bohaterów, bo to oni tak świetnie pod jej piórem (i w rękach aktorów BTL) ożywają i prezentują cechy ludzkie.



• Białostocki Teatr Lalek. Spektakl 'Ślimak' Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Wyborcza.pl

## Białostocki Teatr Lalek. Klimaty reggae

I taki jest też „Ślimak” z „guśniowskim” klimatem: to historyjka pogodna, mądra, w której edukacyjne przesłanie jest tak nienachalne, że właściwie niezauważalne. Ale jak działa! Zarówno na maluchy, jak i na dorosłych. Każdy sobie w bajce odnajdzie coś swojego, ale generalnie chodzi o to: bądź asertywny, żyj w zgodzie z własną naturą, słuchaj własnego wnętrza, daj przestrzeń innym i innych też na siłę nie uszczęśliwiaj.

Jak to przekazać w sposób niewymuszony i żartobliwy? To lalkarze akurat, mając dobry tekst w rękę i pomysł na inscenizację, potrafią. W spektaklu w reż. Jacka Malinowskiego dobrym konceptem jest wyeksponowanie kontrastu między dwojgiem bohaterów, rozkołysany klimat i dobór muzyki, który może kojarzyć się z głównym bohaterem. Skoro mamy niespieszącego się ślimaka, żyjącego we własnym rytmie, to i muzyka by się przydała niespieszna i wyjątkowo rytmiczna. Tym tropem poszedł kompozytor Marcin Nagnajewicz, nasycając spektakl muzyką reggae, tym tropem poszli reżyser Jacek Malinowski i scenograf Michał Wyszkowski, stylizując głównego bohatera na dojrzałego rastamana w stylu choćby Malejonka. I tak wcielający się w Ślimaka Wiesław Czołpiński na kilkadziesiąt minut staje się miłośnikiem muzyki reggae z krwi i kości – w peruce z dreadami, w koszuli w palmy, z całym anturazem osobnika żyjącego w rytmie slow – tu nawet herbata nie jest zwykła, bo yerba mate.

Noc w Ritzu, powrót Fredry i czeska ekipa z wizytą. Nowy sezon w Białostockim Teatrze Lalek

[ZAPISZ NA PÓŹNIEJ](#)



• Białostocki Teatr Lalek. Spektakl 'Ślimak' Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Wyborcza.pl

## Białostocki Teatr Lalek. Batalia z agentką

Żyje więc ów Ślimak spokojnie i beztrasko, wyśpiewuje songi o zaletach życia w własnym domkiem na plecach, gdy oto nagle do jego życia wdziera się Bobrzyca, niejaka Jagoda (Sylvia Janowicz-Dobrowolska). To agentka nieruchomości z Agencji Żeremie, postać głośna i apodyktyczna – chce udowodnić, że Ślimak żyje bez polotu, że mieszkanie ma niedobre, że koniecznie musi je zmienić. I rozpoczyna batalię, by sprzedać coś, czego właściwie jej klient nie potrzebuje (tu zapewne uśmiechną się dorośli, na różne sposoby, z różnych perspektyw takie sytuacje znający z autopsji). A Ślimak, choć próbuje gościa przekonać, że zainteresowany nie jest, to jednak, chyba nie chcąc mu sprawić przykrości, ulega.

Terrorysty i rewolucjoniści, robotnicy i prokuratorzy. "Szewcy" w Białostockim Teatrze Lalek

[ZAPISZ NA PÓŹNIEJ](#)

Wędrują więc oboje po różnych potencjalnych miejscówkach, cóż z tego, że do Ślimaka niepasujących. Zdaniem agentki nieruchomości Ślimak mógłby przecież mieszkać w dziupli, mrowisku czy w norce kreta. Ślimak snuje się za agentką oraz bardziej zmęczony, spotyka po drodze różnych osobników i coraz bardziej jest przekonany, że tylko we własnym domku jest szczęśliwy. Czy jednak i kiedy – zrozumie to Bobrzyca Jagoda?

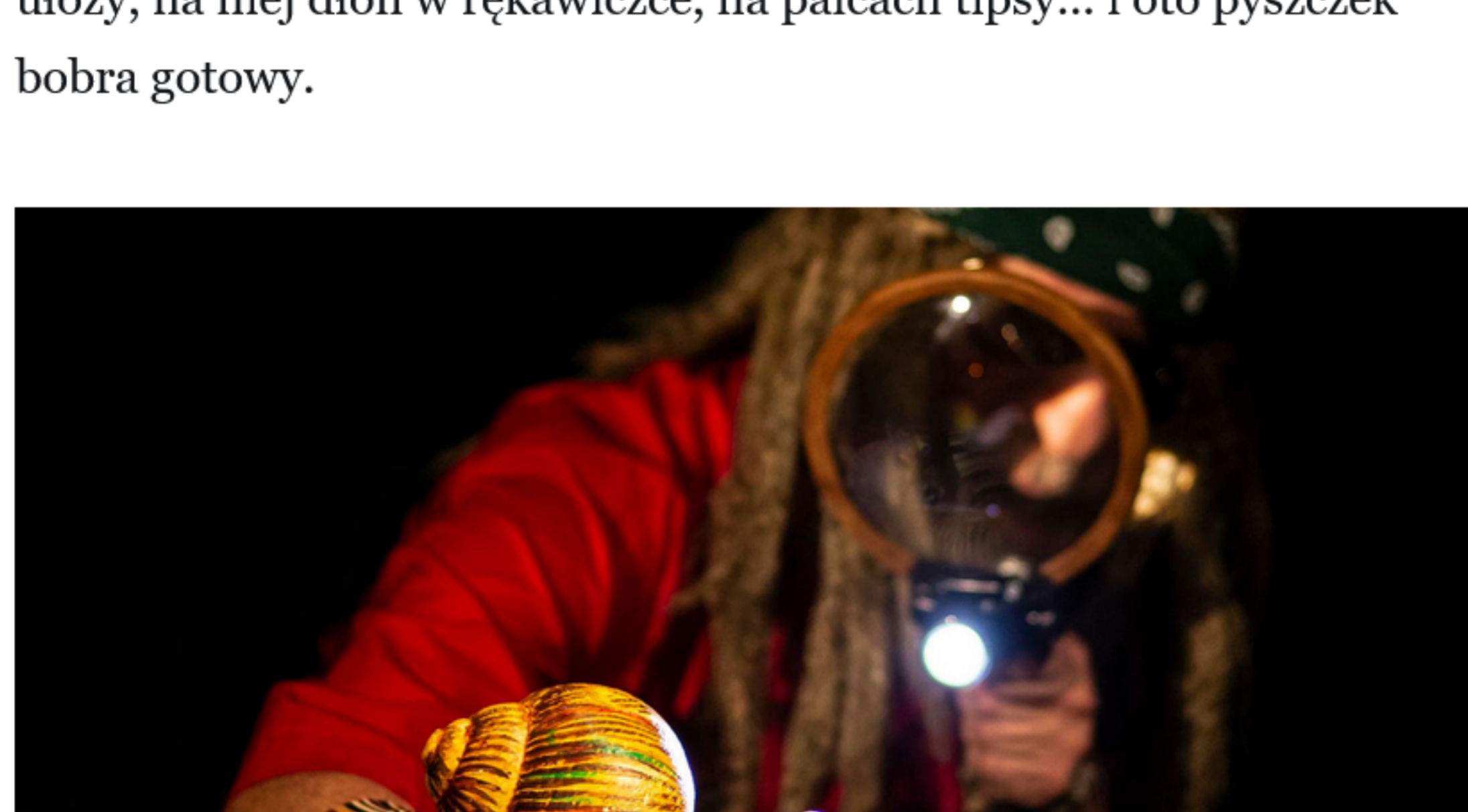
## Trochę humoru, trochę iluzji

To kompletnie dwie różne osobowości, kompletnie dwa różne sposoby postrzegania świata: Ślimak spokojny i flegmatyczny, Bobrzyca – niespokojna i nerwowa. Aktorzy odgrywają ten kontrast wyraziście i w humorystyczny sposób, swoje postacie budując w planie żywym, jak i animacyjnym. W przypadku Ślimaka rastamański anturaz to jedno, ale jest też wariant lalkowy: Wiesław Czołpiński szuka ślimaka, sięga po łupę, znajduje muszelkę, wsuwa pod nią dłoń, wyprostowuje palce... i oto Ślimak jak żywy.

"Garderobiany" w Białostockim Teatrze Lalek. Mistrzowsko zagrana historia nie tylko o teatrze od kuchni

[ZAPISZ NA PÓŹNIEJ](#)

Z kolei Sylvia Janowicz-Dobrowolska, w eleganckiej garsonce i okularach, z nieodłączną torebką, wystarczy że odpowiednio torebkę ułoży, na niej dłoń w rękawicze, na palcach tipsy... i oto pyszkek bobra gotowy.



• Białostocki Teatr Lalek. Spektakl 'Ślimak' Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Wyborcza.pl

Mamy w spektaklu trochę teatralnej iluzji i magii, zapraszającej do innego świata, z dala od komputerowych efektów specjalnych, za to pobudzających wyobraźnię. Mamy rodzaj słuchowiska w słuchowisku – w tle leci Radio Natura, a całość to na swój sposób też opowiadka eko. Mamy też kilka ciekawych rozwiązań inscenizacyjnych, bo jak w szybkim tempie na scenie z domku Ślimaka przeskoczyć do mrowiska i znaleźć się wśród biegających przez mrówek czy głęboko pod ziemią w korytarzach wydrążonych przez kreta? Od czegoż jednak teatr cieni, odpowiednie wykorzystanie laserowych światelek czy przepięczeń.

Białostocki Teatr Lalek. Tak się nie robi, nie porzuca się bliskich. Rzecz o empatii, czyli "Pręcik"

[ZAPISZ NA PÓŹNIEJ](#)

Dużo w spektaklu zabawy słowami, humorystycznych scen, ironii, choć w wymiarze pogodnym (nieustające problemy Bobrzyce z odmianą prawdziwego imienia Ślimaka, a brzmi ono: Żytomir). Dwójka głównych bohaterów to wyraziste postaci, które mimo różnic w końcu osiągną porozumienie i wzajemnie też się czegoś od siebie nauczą. Choć nauka będzie niełatwa i trwać będzie do końca – finałowa scena, w której zrelaksowany Ślimak zachęca sztywną Bobrzycę do tańca, a ta tak bardzo się stara, i już, już prawie się udaje, by tak sztywną nie być i tańczyć się poddać... Prawdziwy cymesik.